Cena 10 groszy

Polska Narodowa

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE — ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ ŚRODĘ

Nr. 6 | POZNAŃ, DNIA 18 PAŹDZIERNIKA 1936 R. | Rok I.

W przededniu walki

Komunizm gotuje się do rozstrzygającego ataku w Polsce. Zwycięstwo musi należeć do Stronnictwa Narodowego.

Zaburzenia w Krakowie, Lwowie, Chrzanowie i Poznaniu zostaną zapisane w dziejach Polski odrodzonej, jako słupy graniczne w biegu wydarzeń. Ujawniły one bowiem, iż na terenie naszego kraju nurtuje wroga siła, której dano miano „fron tu ludowego".

Wyzyskując niedomagania społeczne i gospodarcze Europy, powołali komuniści do życia front wrogów nacjonalizmu, wysługujący się interesom żydowskim. Działalność jego oglądaliśmy i oglądamy w Hiszpanii, oraz we Francji. Celem, do którego on dąży jest skomunizowanie poszczególnych państw.

Ale akcja rewolucyjna międzynarodowej organizacji komunistycznej w Europie zachodniej załamała się. W Hiszpanii nastąpiła ostra reakcja ze strony armii oraz zdrowo myślącego społeczeństwa, we Fran cji rząd „frontu ludowego" się chwieje. To zmusza komunistów do cofnięcia się z tych terenów i po niepowodzeniach w Europie zachod niej, do przeniesienia się na państwa położonę na wschodzie, a w pierwszym szeregu Polskę.

Polska posiada szczególnie pomyślne warunki dla akcji komunistycznej, ze względu na wielką masę ludności żydowskiej, dzięki działaniom socjalistów i radykałów i dzięki ogólnej sytuacji politycznej w naszym państwie.

Dowiodły tego wybory w Łodzi, jak też i ostatnie wypadki w hrubieszowskim i zamojskim powiecie.

Polska znajduje się w przededniu walki, która ma rozstrzygnąć, czy będzie ona narodową, czy też komunistyczną. Chwila jej rozegrania zbliża się nieuchronnie. Musimy być na nią przygotowani, by nie zaprzepaścić naszej ojcowizny.

Trzeba z tego zdawać sobie sprawę, trzeba to niebezpieczeństwo dostrzegać i widzieć we właściwych rozmiarach, ślepota bowiem w tej dziedzinie może niechybnie przynieść zniszczenie i śmierć narodowi jeśli wczas niebezpieczeństwa tego nie zażegna i nie położy tamy jego pochodowi.

Świadomość tej groźnej konsekwencji jest szczególnie konieczna w naszym narodzie. Przeżywaliśmy już raz bowiem chwile, w których wydawało się, że dopiero co odzyskaną niepodległość możemy znowu utracić. Były to chwile wojny polsko - bolszewickiej w fazie zwycięskiej dla naszego przeciwnika. Był to pamiętny rok 1920. Doświadczenia tego nie wolno nam zapomnieć. Trzeba pamiętać, aby to dziejowe doświadczenie łączyć ze świadomością, że ewentualne zwycięstwo komunizmu w Polsce byłoby równoznaczne z niewątpliwą utratą naszego bytu państwowego, naszej niepodległości.

Zwycięstwo komunizmu w Polsce zakończyłoby się nieuchronnym przekreśleniem naszej odrębności państwowej, zakończyłoby się wcieleniem naszego kraju do Rosji sowieckiej. Stalibyśmy się wówczas częścią rosyjskiego imperium komunistycznego, jedną z sowieckich „autonomicznych" repu blik, rządzonych przez żydowskich przeważnie komisarzy bolszewickich.

Jesteśmy w Polsce skłonni lekceważyć niebezpieczeństwo komunistyczne, nie doceniać jego niszczą cych sił. To lekceważenie sprawiło, że w roku bieżącym staliśmy się nagle i nieoczekiwanie świadkami niedostrzeżonego przedtem wzrostu sił i aktywności komunistycznej w naszym kraju. Dopiero wypadki w Krakowie, Lwowie, Chrzanowie, próby wichrzeń w wielu innych miejscowościach zwróciły leniwą uwagę społeczeństwa na grożącą nam bezpośrednio falę czerwonego teroru i barbarzyństwa. Dziś w obli czu groźnych wydarzeń na arenie zachodniej Europy czas najwyższy zerwać ostatecznie z biernym przy patrywaniem się robocie wichrzycieli komunistycznych.

Pamiętając doświadczenie z roku 1920, Obóz Nrodowy podjął zdecydowaną walkę z komunizmem, przejawiającym ostatnio w Polsce wzmożoną ruchliwość. W walce tej jednak pamiętać trzeba, że główny trzon komunizmu stanowią żydzi, że oni stanowią conajmniej 90 procent przywódców i znaczną większość szeregów komunistycznych.

Walczymy z komunizmem, bo komunizm — to idea żydowska i żydom służącą, bo komunizm jest wrogi Polsce i samodzielności politycznej i gospodarczej naszego narodu.

Walczymy przeciw komunistycznym planom rozbicia wewnętrznego narodu polskiego na wrogie sobie klasy.

Walczymy natomiast o zwarty, jednolity, politycznie zorganizowany, silny jednością i solidarnością wewnętrzną naród polski; o zespolenie narodu w szeregach jednej wielkiej organizacji politycznej, w Stronnictwie Narodowym.

Walczymy przeciw żydowsko-komunistycznym planom wywłaszczenia mas polskiego narodu, przeciw hasłom zniesienia własności prywatnej.

Walczymy natomiast o ugruntowanie własności prywatnej, o uwłaszczenie mas polskiego narodu, o upowszechnienie własności wśród wydziedziczonych, biednych i pozbawionych wszelkiej własności, a nawet pracy Polaków, o pracę, chleb i dobrobyt dla mas polskiego narodu, o sprawiedliwość społeczną we wzajemnych stosunkach gospodarczych.

Walczymy o rządy narodu polskiego!

W tej walce do nas zwycięstwo należeć musi.

Rozkaz organizacyjny

KOLEDZY!

W dniu 18 października rb. odbywają się we wszystkich powiatach Okręgu zjazdy powiatowe członków Stronnictwa Narodowego. W dniu tym potężne i karne szeregi nasze zamanifestują, że są gotowe do walki z wzystkim, co stoi na przeszkodzie unarodowienia życia Polski.

Jesteśmy świadkami ataku socjał - żydo - komuny i jej narzędzi wszelkich odcieni na nasz naród i nasze państwo. Widzimy, jak niecne elementy, nie przebierając w środkach, jawnie i z ukrycia podważają podstawy naszego życia narodowego. Widzimy coraz śmielsze zamachy na zasady moralności i spoistość narodową. Widzimy, jak plami się honor, poniża autorytety i plugawi świętości i wartości Narodu.

Na to biernie patrzeć nam dłużej nie wolno.

W dniu 18 października rb. zamanifestujemy swą zapowiedź żydokomunie i stojącym na jej usługach elementom rozkładowym, jak i zakłócającym jedność Narodu partyjnikom wszelkiego autoramentu, że położymy kres ich niecnej robocie.

Mamy niezłomną niczem wiarę i wolę zwycięstwa. Mamy wielkie święte cele. Mamy program wiodący do wielkości, siły i szczęścia Narodu. Mamy silne ramię w karnych naszych szeregach.

Tak wyposażeni będziemy umieli obronić honor i wielkie wartości Narodu przed każdą dalszą próbą łżenia i plugawienia, wskrzesić w Polsce nową wiarę, nowy ład i zdrowego ducha.

Koledzy! Jesteśmy wielkim ruchem o przełomowych zadaniach. Przyszłość Polski, Jej byt i wielkość w naszych leżą rękach. Świadomi tego nie ustajmy w walce ani na chwilę, a dotrzemy rychło do celu.

Niech żyje Wielka Polska!

dr Tadeusz Wróbel
Kierownik org. S. N. w Poznaniu.

Poznań przed wyborami

Poznań stoi przed wyborami miejskimi. Rozpoczęła się już żywa akcja przedwyborcza. Sytuacja w chwili obecnej wygląda następująco:

Z jednej strony przygotowuje się do walki Stronnictwo Narodowe, które w poprzedniej radzie miało absolutną większość i ma szanse tę większość przy obecnych wyborach utrzymać. Na przeciwnym biegunie znajduje się „front czerwony", podobny do łódzkiego, jednakże w Poznaniu o wiele słabszy, aniżeli w Łodzi. Przy poprzednich wyborach P. P. S. nie uzyskała ani jednego mandatu, obecnie przy poparciu komunistów może zdobyć parę miejsc w przyszłej radzie.

W centrum operuje sanacja, podzielona dotychczas na trzy grupy: Pierwszą stanowi t. zw. Narodowe Stronnictwo Robotnicze pod wodzą posła Mroza; są to właściwie dawni „ciszakowcy", czyli N. P. R. lewica. Druga grupa to „naprawiacze", którym przewodzi poseł Surzyński; grupa ta liczy na poparcie inteligencji urzędniczej i niektórych sfer mieszczańskich. Wreszcie trzeci „obóz" to kombatanci, idący pod komendą posła Głowackiego.

Jak widać, trzej posłowie poznańscy wybrani przed rokiem na podstawie apolitycznej ordynacji p. Sławka, rozwalili sanację poznańską i skaczą sobie do oczu przy wyborach miejskich. Szanse rozbitej sanacji przy obecnych wyborach są znacznie mniejsze, aniżeli przy poprzednich, w których uzyskała przeszło 20 mandatów na ogólną ilość 64.

Walka toczyć się będzie głównie między Stronnictwem Narodowym a „frontem ludowym". który w Poznaniu mocno wesprą również żydzi. Wyjdzie z niej zwycięsko S. N.

Za kratą.

Kol. kol. Melchior i Grzegorz Wnorowscy, Rząca i Gąsowski, aresztowani po marszu na Kobylniki w dniu pamiętnych wyborów 8 września ub. r. do Sejmu.

Kol. kol. Napoleon Siemaszko, Zwierzewicz i Ogórek skazani wyrokiem Sądu Okr. w Łodzi w dniu 6 kwietnia 1936 r. każdy na 4 lata więzienia. Równocześnie skazano dwu kolegów po 2 lata i 6 miesięcy, czterech po 2 lata czternastu po 1 roku.

Kol. Adam Doboszyński wraz z 41 kolegami aresztowany dna 30 czerwca 1936 r. po Myślenicach.

Kol. Marian Kwiatkowski wraz z 12 kolegami aresztowany po zajściach wyszyńskich, w których zginął śp. Wawrzyniec Sielski.

Kol. Jan Wilk z Osin pow. mińsko-mazowieckiego, arekztowany 3 września 1936 r. w związku z zajściami antyżydowskimi w Mińsku Mazowieckim.

Kol. kol. Hincyngier, Grudniewicz i Zacharski, aresztowani w Sosnowcu dnia 5 września 1936 r. w związku z akcją petardową.

Kol. kol. Luba, Jaworowksi, Rutkowski, Strzałka. Klimąszewski, Sledziewski i Swalina, aresztowani w związku z zajściami przeciwżydowskimi w Zambrowie.

Kol. Roman Sobczak, aresztowany w Kole dnia 21 września br.

Kol. kol. Jan Koper i Kazimierz Perliński, aresztowani w nocy na 7 października 1936 r. w Radomsku za zajście z żydem.

Kol. kol. Sadzik Władysław oraz jego 88 letni ojciec Sadzik Walenty, Mozalewski Antoni, Cypliński Zygmunt, Łyczko Roman, Skrodzki Stefan, Hincingerowa Czesława, Fularski Ciesielski i Terakowski z Sosnowca, oraz z Dąbrowy Górniczej kol. Tadeusz Sobolewski, członek Zarządu Okr. S. N. w Zagłębiu, aresztowani 9 października 1936 r. z nieznanego powodu.

Kol. Jan Lembicz, aresztowany 9 marca 1936 r. w związku z wygłoszonym przemówieniem na zebraniu S. N. w powiecie rawickim, przebywa w więzieniu w Śremie.

Owacje młodzieży dla prof. Głąbińskiego

Za czasów p. Jędrzejewicza jako ministra W. R. i O. P. kilkudziesięciu „niepaństwowotwórczych", czyli nie idących na sanacyjnym pasku, profesorów szkół akademickich zostało przeniesionych na emeryturę. W ich liczbie znaleźli się ludzie tak zasłużeni dla nauki polskiej, jak śp. prof. Sobieski, prof. Głąbiński itd.

Senat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie skierował do Ministerstwa Oświaty wniosek o powierzenie prof. Głąbińskiemu wykładów zleconych z dziedziny ekonomii. Wniosek ten został jednak załatwiony dopiero teraz. Dotychczas spoczywał podobno w aktach ks. Żongołłowicza.

Pierwszy wykład prof. Głąbińskiego w bieżącym roku akademickim odbył się w sobotę, 10 październik br. Został on poprzedzony serdeczną i żywiołową owacją ze strony młodzieży akademickiej. Wchodzącego na salę prof. Głąbińskiego powitały mianowicie olbrzymie rzesze studentów burzą oklasków i okrzykami: „Niech żyje".

Ten fakt świadczy najwymowniej o wielkiej sympatji, jaką cieszy się u swoich uczniów profesor Głąbiński, znakomity naukowiec, a przy tym niestrudzony bojownik w walce o Polskę Narodową.

Młodzież akademicka, walcząca w jednym szeregu z chłopem i robotnikiem polskim o urzeczywistnienie ideałów Stronnictwa Narodowego, wykazała tą serdeczną owacją dla prof. Głąbińskiego, że umie uznać wielkie zasługi całego narodowego społeczeństwa i że za wskazaniami swych przywódców pójdzie zawsze wytrwale naprzód.

Anglia się budzi

Anglia, która dotychczas uchodziła za kraj swobód i przywilejów dla żydów i masonów, zaczyna powoli zmieniać swoje oblicze, budzi się z odrętwienia politycznego.

Narodowy ruch angielski, zorganizowany w partii faszystów pod wodzą lorda Mosley'a, zyskuje sobie coraz to nowych zwolenników. Jego zdecydowane stanowisko przeciw żydom i wywrotowym ruchom komunistycznym sprawia, że garną się do niego całe rzesze dobrych angielskich patriotów.

Faszyści angielscy urządzili ostatnio olbrzymie manifestacje anty komunistyczne. Spotkały się one rzecz naturalna, z atakami ze strony londyńskich żydów.

Ale w każdym razie jeszcze jeden naród się budzi i przekonuje do ruchu narodowego.

Sprawa Doboszyńskiego

Śledztwo w sprawie najazdu Doboszyńskiego na Myślenice objęło 106 osób. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie dopiero w końcu zimy.

Ostatnio Doboszyński zwrócił się do władz więziennych z prośbą o zezwolenie na branie udziału w nabożeństwach niedzielnych w kaplicy więziennej. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymał.

1300000 młodych faszystów

Prasa włoska podała ostatnio, iż ogólna liczba młodych faszystów, szkolonych wojkowo w wieku od lat 18 do 21 wynoi 1 270 000 oraz 15 i pół tysięcy oficerów.

Obozy koncentracyjne

Rząd komunistyczny w Hiszpanii postanowił na wzorem Europy wschodniej, utworzyć obozy koncentracyjne, do których mają być wysyłani polityczni przeciwnicy.

Żydzi nie chcą do Palestyny

Z powodu wstrzymania przez Wielką Brytanię emigracji do Palestyny, żydzi wyrażają swą wielką radość, że mają argument za pozostaniem w Polsce. Zdaniem ich za naiwność polityczną, należy uważać, wiarę w poparcie „znacznego odłamu żydostwa" emigracji do Palestyny. Uważają bowiem, że nigdzie nie będzie im tak dobrze, jak w Polsce.

Zebranie S. N. z przeszkodami

Jak w Warszawie odbywają się zebrania Stronnictwa Narodowego?

Na sobotę 10 bm. zostało zwołane do sali Towarzystwa Higienicznego w Warszawie zebranie członków Stronnictwa Narodowego, na którym miał przemawiać mec. Kaz. Kowalski z Łodzi oraz red. Stefan Sacha.

Przed rozpoczęciem zebrania na sali zjawił się delegat starostwa z komisarzem policji który skrupulatnie sprawdzili, że wszyscy obecni zaopatrzeni są w legitymacje członkowskie i że jest to istotnie zamknięte członkowskie zebranie.

W chwili jednak, gdy mec. Kowalski po burzliwej owacji rozpoczynał przemówienie, obaj funkcjonariusze zjawili się ponownie na sali, żądając rozwiązania zebrania, gdyż jakoby na sali były osoby bez legitymacji. Gdy przewodniczący zażądał, aby wskazali te osoby, funkcjonariusze odpowiedzieli, że spotkali je... na schodach. Przewodniczący odpowiedział, że zebranie odbywa się na sali, a nie na schodach.

Mimo to przedstawiciel starostwa zażądał, aby zebranie opuścili członkowie Stronnictwa, posiadający legitymacje żółte (członkowie-kandydaci). Po opróżnieniu sali wpuszczono ponownie wyłącznie z zielonymi legitymacjami członkowskimi.

Mec. Kowalski przemawiał przez 15 minut. Tymczasem gmach otoczyła policja, której część wkroczyła do wnętrza, obsadzając wejścia na salę. W trakcie przemówienia mec. Kowalskiego, ci sami funkcjonariusze wkroczyli na salę i oświadczyli, że jeśli w ciągu 15 minut sala nie będzie opróżniona, to ją opróżnią siłą. Na znak protestu zebrani odśpiewali Hymn Narodowy oraz Hymn Młodych, po czym przewodniczący zapowiedział trzecie zebranie członków w lokalu przy ul. Złotej 30.

Przeszli tam uczestnicy zebrania z ul. Karowej, wysłuchali przemówienie mec. Kowalskiego i red. Sachy, po czym opuścili lokal.

Tak oto po wielu perypetiach zostało ukończone zebranie członków Stronnictwa Narodowego.

Z narodowej Łodzi

27 września br. rozegrał się w Łodzi pierwszy etap walki wyborczej. Obóz Narodowy wyszedł z niej z 80 000 głosów polskich — z 27 radnymi.

9 października odbyło się pierwsze posiedzenie tych 27 radnych, którym przewodniczył wiceprezes Zarządu Głównego S. N., a zarazem kierownik wydziału samorządowego, b. poseł Karol Wierczak.

Na wniosek mec. Kowalskiego, prezesa zarządu okręgowego S. N. na okręg łódzki, zebrani dokonali przez aklamację wyboru prezesa Narodowego Klubu Radzieckiego w Radzie Miejskiej w Łodzi. Został nim obrany mec. Franciszek Szwajdler.

Do prezydium klubu weszli poza tym: Grzegorzak Bronisław, Kowalski (gospodarz), Galar (sekretarz) i Belka Antoni.

j.

Walczymy o unarodowienie Polski!

Nie chcemy „raju”

Przed dziewiętnastu laty zwycięskie władze komunistyczne w Rosji wypisały na swych sztandarach takie hasła, jak np. „Śmierć burżuazji, dobrobyt pracującej ludności“ i t. p. ogłaszając przy tym światu, że Rosja komunistyczna jest rajem dla obywateli, rajem, którego inne państwa winny zazdrościć i starać się o stworzenie go u siebie.

Ale nawet największe obostrzenia, nawet najlepiej zaorganizowana służba szpiclowska i propagandowa, nie mogły przeszkodzić przedostawaniu się poza opłotki tego „raju“ wiadomości wprost „hiobowych“ o panujących tam stosunkach. Znamy to z prasy i z książek. Wiemy, że z haseł głoszonych przez się, wprowadzili u siebie tylko część i to tę pierwszą — wyniszczenie klasy posiadającej. Wypadałoby chyba przystąpić do realizowania drugiej części naczelnego hasła, — do stworzenia dobrobytu pracującej ludności.

Publiczną tajemnicą jest, że robotnik przemysłowy i rolny nie tylko, że nie doznał nijakiej poprawy położenia, ale znalazł się na dnie życiowej nędzy.

Ta nędza to jakby charakterystyczny rys sowieckiego raju. „Kułakowie“, „sieredniacy“ i „biedniacy“ stanowią warstwy społeczne. „Biedniak“ teoretycznie korzysta ze wszystkich praw „raju“, „sieredniaka“ toleruje się, zwalczając energicznie „Kułaka“.

Propaganda bolszewicka zaprzecza temu.

Zapytajmy więc dlaczego mieszkańcom „raju“ nie wolno wyjeżdżać zagranicę? Dlaczego przybysz może tylko tam chodzić i tylko to oglądać. co mu rządowy przewodnik pokaże? Dlaczego wysiedla się z Rosji dziennikarzy, którzy za wiele widzieli, czy słyszeli?

Gdyby komuniści stworzyli z Rosji „raj“, napewno dla samej tylko propagandy pozwoliliby, a nawet kazali jego mieszkańcom głosić piękno, dobrobyt nowożytnego raju.

Gdyby ten „raj“ był, cudzoziemiec mógłby go ze wszelkimi szczegółami obejrzeć i opisać.

Tylko wybrani komuniści jeżdżą głosić światu o raju i dobrobycie, a ci, którym udało się... z raju uciec głoszą o piekle na ziemi.

Komuniści wprowadzając w Rosji kolektywizację życia społecznego i pracy, wypowiedzieli walkę przyrodzonym instynktom ludzkim, które przecież dążą do indywidualnego władania i użytkowania dóbr materialnych. Walkę tę przegrali sromotnie i obecnie dążą do tego, aby z całej Europy uczynić taki „raj“, w którym nędza i ubóstwo podniesione byłoby do godności największych cnót. Ale ktoś na tem zarobił już raz w Rosji, a teraz wyciąga swoje plugawe żydowskie łapy po resztę.

Naród polski, w solidarnym wysiłku winien postarać się, aby te łapy zniszczyć. Nie chcemy „raju“ — chcemy wielkiej — narodowej Polski i o nią walczymy z tymi wszystkimi, którzy nam w jej realizowaniu przeszkadzają.

H. B.

Biedna historia

Najazd żydów na polską kulturę jest rzeczą ogólnie znaną. Chcą być poetami, pisarzami, muzykami, malarzami, naukowcami, słowem wszystkim.

Tylko, że **w każdej dziedzinie są jeno najgorszymi partaczami i naszą kulturę tylko paskudzą.** Wypływa to zresztą zupełnie jasno z ich odmiennej psychiki, z ich wschodniej, azjatyckiej duszy.

Rzeczywistość dowiodła nam już, **jak żydzi umieją szkodzić Polsce, jak umieją fałszować historię.**

I oto okazuje się, że **żydowskie podręczniki historyczne Szymona Aszkenazego i Maurycego Handelsmanna** są lekturą zaleconą dla młodzieży gimnazjalnej.

Jakie jednak ta młodzież będzie mieć pojęcie o historii Polski, gdy będzie się jej uczyć **z żydowskich książek?** Oto kwestia bardzo poważna. Nad tym warto się zastanowić.

(ja)

5 : 3

Do dnia 11 października zostało wydanych 5 numerów **„Polski Narodowej“.** Z tych pięciu numerów 1, 2 oraz 5 uległy konfiskacie.

Konkurs werbunkowy

„Polski Narodowej“ rozsprzedaje się już wiele egzemplarzy! Kto wie ile jest stałych abonentów? — To trudno powiedzieć!

Wzywamy do rozpoczęcia akcji werbunkowej prenumeratorów „Polsce Narodowej“, w której wszyscy członkowie Str. Nar. oraz czytelnicy pisma powinni wziąć udział.

Zadanie: Każdy werbuje **abonentów kwartalnych** — po zł 1,20. Trzeba zdobyć **10 000 stałych kwartalnych abonentów** po zł 1,20.

Kto wprowadzi abonenta 10 000 — otrzyma **100 zł gotówką.**

Kto wprowadzi abonentów 10 001 i 10 002 — otrzyma **po zł 50,— gotówką.**

Kto wprowadzi abonentów 10 003—10 012 otrzyma po zł 10,— gotówką.

Kto zgłosi abonentów 10 013—10 032 — otrzyma po zł 5,—.

Od dnia 19 października 1936 r. abonentów kwartalnych wpłacających na przekaz rozrachunkowy „Polski Narodowej“ Poznań 1 kartoteka nr 118 — zł 1,20 + 0,05 t. j. razem zł 1,25 wpisuje się na listę konkursową kolejno podług wpływów.

Kontrolę konkursu prowadzą: dr. Tadeusz Wróbel, radca M. Bukowski oraz major J. Kiedrowski.

Obowiązkiem każdego członka S. N. jest wziąć udział w konkursie.

Głosy... i echa

Głupota, czy zaślepienie?

W 28 numerze katolickiego tygodnika „Kultura“ z dnia 11 października br. ukazał się na ostatniej stronie artykuł niejakiego Jana Wyzerki, p. t. „Łódź i symboliczne wybory“.

Z artykułu tego przebija wyraźna uciecha, że

„wybory łódzkie przyniosły, jak wiadomo już z pism codziennych, porażkę Stronnictwu Narodowemu, które zdobyło o 20 tys. głosów i 12 mandatów radzieckich mniej, niż w roku 1934. Niebywałym natomiast sukcesem pochwalić się może P. P. S. i klasowe związki zawodowe, które powiększyły swój dotychczasowy stan posiadania z 7-miu do 34-ch mandatów.“

Ponieważ nie mamy ochoty zajmować się więcej autorem i jego artykułem, przejdziemy odrazu do tygodnika socjalistycznego z dnia 11 października br. nr. 45 p. t. „Tydzień Robotnika“, w którym „zwycięzcy wyborów łódzkich“, według „Kultury“, w dwustu prawie wierszach rozprawiają się z klerem, któryby znalazł się w bardzo ciężkiej opresji, gdyby P.P.S. odniósł „niebywały sukces“ w całej Polsce.

Wystarczy wymienić tytuły tego artykułu, by zrozumieć nienawiść bijącą z niego.

„Ropuchy i jaszczurki. Agresywność kleru. Dobrze zaopatrzony arsenał. Błogosławieni cisi. Depesza do sprzedawczyka. Co zawinił rząd hiszpański. Karabiny maszynowe na dzwonnicach. Ci, co dwum panom służą. Kto lubi brać, nie lubi dawać. Miliardy w klasztorach. Państwo w potrzebie. Głuchy kler. Kapitulacja przed Hitlerem. Co się dzieje u Franciszkanów w Niemczech? Na wojnie — jak na wojnie“.

Nie podzielając tego stanowiska i nie chcąc by Polska stała się terenem zajść, jakie ostatnio miały miejsce w Hiszpanii, radzimy „Kulturze“, by zaniechała wyzerkowego tonu w odniesieniu do Stronnictwa Narodowego i zrozumiała, że jedynie ono może uchronić kraj nasz przed kałami komuny.

Komunizm to wyzysk robotnika i chłopa!

Sprawa robotnicza, a Obóz Narodowy.

4) (Ciąg dalszy)

60 TYSIĘCY ZMARŁO Z GŁODU I ZIMNA.

A jakie są warunki pracy robotnika rosyjskiego najlepiej świadczy fakt, że przy budowie kolei Moskwa — Archangielsk zmarło z zimna i głodu 60 tysięcy robotników przymusowo tam zagnanych. Pracować musieli przy 40—50 stopniach mrozu! Gdy jeden Anglik zapytał wysokiego urzędnika sowieckiego, jak można było spowodować śmierć tylu robotników, każąc im pracować w tak ciężkich warunkach, to ten oświadczył z uśmiechem: „Cóż znaczy życie choćby 60 tysięcy robotników wobec tego, że będziemy mieli tak wspaniałą kolej od Moskwy do Archangielska, którą podziwiać będzie cały świat!“ Oczywiście dla komunistów życie robotnika nic nie znaczy, dla nich ważniejszą rzeczą jest kolej, by komisarze bolszewiccy mogli zamiast saniami jeździć obecnie wygodnymi wagonami sypialnymi, ogrzanymi i wspaniale urządzonymi. Nic ich nie obchodzi, że na kolei tej ciąży przekleństwo 60 tysięcy robotników, że kości ich porozrzucane wzdłuż toru wołają o pomstę do Tego, który jest ponad światem. To ich nic nie obchodzi!

Oto są komuniści, „przyjaciele robotnika“. Tego wszystkiego jednak agenci frontu ludowego w Polsce nie powiedzą! Gdy piszący te słowa zapytał takiego jednego agitatora komunistycznego frontu ludowego, co może powiedzieć o stachanowcach, to ten odrzekł: że stachanowcy to są specjaliści robotnicy, którzy małym wysiłkiem potrafią bardzo dużo zrobić!!?? Agent ten nigdy nie był w Rosji, a tak mu kazali mówić jego przełożeni komuniści. W ten sposób mydlą polskim robotnikom oczy, przygotowując im nową niewolę, niewolę stokroć gorszą, w jakiej żyli w okresie powstawania fabryk, szykują dla robotników niewolę najgorszego kapitalizmu, bo kapitalizmu skupionego w jednym ręku, a mianowicie w ręku państwa. Z tym kapitalizmem walka jest prawie beznadziejna. Krwiożerczy ten kapitalizm ma własną płatną ochronę w postaci wojska, które w Rosji, podczas gdy lud przymiera głodem, jest niezwykle dobrze opłacane. Poza nim jeszcze dobrze się mają różni komisarze, po największej części żydzi i nieliczna grupa pół miliona uprzywilejowanych członków partii komunistycznej. Do partii komunistycznej nie wielu ma wstęp, a wylecieć z niej bardzo łatwo. Mamy przykład tego ostatnio, w wyrzucaniu z partii, tak zwanych starych bolszewików, którzy robili rewolucję, mianowicie zwolenników Trockiego i Zinowjewa. Czystka jest bezlitosna. Jeżeli się wyrzuci jednego trockistę, to wyrzuci się od razu wszystkich jego krewnych, przyjaciół i nawet jego znajomych, chociażby nawet ci ostatni byli przeciwnikami Trockiego. Oto są komunistyczne metody. Oczywiście nikt z wyrzuconych nie może otrzymać pracy na normalnych warunkach. Musi wędrować od jednej fabryki do drugiej, aż gdzieś ktoś da mu zajęcie jak najgorsze. Jeżeli go nie znajdzie, to oczywiście musi zginąć z głodu. W Rosji sowieckiej partię stanowi ogółem półtora miliona ludzi, wliczając w to dzieci i młodzież, reszta to niewolnicy partii. A ta reszta to przecież przeszło 100 milionów ludzi.

(C. d. n.)

Precz z wyzyskiem robotnika!

Rozmowa z socjalistą

Gdynia, w październiku 1936.

W ostatnią sobotę odszukałem podczas wędrówki po Grabówku mojego dawnego kolegę szkolnego, towarzysza zabaw dziecinnych. Nie poznał mnie zrazu, ale przeczucie mnie nie omyliło. Po krótkiej chwili zgadaliśmy się dokumentnie. Nie widziałem go 10 lat. W wiosce mojej rodzinnej mówili, że poszedł w świat! Zresztą to nic nadzwyczajnego. Prosty lud nie ma zwyczaju roztkliwiania się nad twardą dolą człowieka. Poszedł i nic nawet nie napisał do rodziny, — to przecież normalna rzecz. Widocznie dobrze mu się dzieje, mawiali!

Ja jednak przekonałem się, że nie bardzo mu dobrze szło! Był wprawdzie szewcem, miał rzemiosło w ręku, a jednak nędzny jego widok mówił mi, zanim on to sam potwierdził, że nędza i głód często były gościem u niego, a częstszym jeszcze chyba się zapowiadały na zbliżającą się zimę.!

Poszliśmy do niedalekiego baraku, lepianki, gdzie miał swoje mieszkanie. Okazało się jednak, iż pod mieszkaniem rozumiał on kąt z barłogiem, na którym spał, reszta należała do dosyć licznej rodziny właściciela baraku, murarza z zawodu, obecnie chwilowo bezrobotnego. Przyjaciel mój utrzymywał się, jak mi objaśniał, a zarazem żalił, z reperowania obuwia współtowarzyszom niedoli z Grabówka. Przeciętny jego zarobek dzienny wynosi od 30 do 50 gr dziennie! Tak, niestety, mieszkańcy Grabówka nie mają na chleb, a cóż dopiero powiedzieć o bucie! Dużo rzeczy wykonuje wprost za darmo, boć nędza jest tak wielka, że on, choć z nędzą obyty, to jednak niekiedy serce jego zabija żywiej na widok tego bezdna rozpaczy, która toczy setki nędzarzy bezrobotnych! Za mieszkanie płaci miesięcznie 5 złotych a około 10 złotych zostaje mu na życie! U innych zapewnia, że jest jeszcze gorzej! Panowie tam u góry krzyczą, że do Gdyni za dużo robotników napłynęło, a przecież, nie bez słuszności dowodzi mój przyjaciel, ci bezrobotni, musieliby się i tak gdzieś podziać. Nie w Gdyni, to w innych miastach! W innych miastach powiększyliby kadry bezrobotnych! O to oczywiście nie troszczą się nasi panowie tam z góry!

Z rzeczy na rzecz zeszliśmy na komunę. Nie wiedziałem, jakiego poglądu jest mój rozmówca, pragnąłem go wybadać. Lecz jakież było moje uradowanie, gdy okazał się do skonale zorientowany co do komuny i jej zależności od żydów! O nie, mój przyjaciel wcale nie jest socjałem — jest zato zagorzałym narodowcem! Stacza prawie codziennie utarczki z socjałami — Polakami. Ciekawy byłem też rozumowania takiego komunisty robotnika tu, w Gdyni.

Nie długo czekałem na sposobność, bo oto ktoś przez szparę drzwi krzyknął: „Antek, masz ćmika, bo nie, to idę dalej".

Wyszliśmy przed barak; przed barakiem stało trzech robociarzy, takich sobie zwykłych robociarzy, a raczej bezrobotnych, jak się później okazało! Trochę spode łba na mnie spojrzeli, gdyż mój płaszcz, acz pamięta coś już osiem zim, jakoś wyglądał nieco po burżujsku przy ich postrzępionych burkach.

Wkrótce jednak zgadaliśmy się. Przecież ja, wprawdzie dziś inteligent, ale przecież syn murarza, dziś także bezrobotny. My się dobrze rozumiemy. Mamy wszak wspólny język! Językiem tym to walka z wyzyskiem, kapitałem, nędzą, biedą i pomiataniem!

Pamiętam dobrze te długie rozmowy w domu, gdy ojciec przychodził w sobotę po „fajerabencie" i razem z dwoma jeszcze sąsiadami-murarzami prowadzili długie dyskusje o wyzysku, burżujach, o kapitaliźmie, o sprawiedliwości i wolności i — Polsce. Byliśmy wszyscy socjalistami. Po tym dopiero zrozmieliśmy, że socjalizm jest na usługach światowych interesów żydostwa, a czerwony kapitalizm, kóry niesie socjalistyczne państwo, gorszy jest jeszcze od białego kapitalizmu. Staliśmy się narodowcami! Staliśmy się dlatego narodowcami, bo narodowcy **walczą z jednym i drugim kapitalizmem jako wrogiem narodu polskiego.**

Rozpoczęliśmy pogawędkę od związku transportowców. Jeden z robotników okazał się zagorzałym socjalistą, członkiem związku transportowców. Pytam: dlaczego należy pan do socjałów?

— Bo socjaliści walczą z burżujami- bronią nas przed wyzyskiem! — Padła wyrecytowana odpowiedź.

— Proszę pana, pan powiedział słowa, na które możnaby się zgodzić, któżby nie należał do związku, który broni robotnika przed wyzyskiem i zwalcza burżujów, którzy robotnika gnębią. Jedna jest tylko pomyłka w tym wszystkim. Pan tylko się zdaje jak wielu innym, że socjalizm broni robotnika przed wyzyskiem i kapitalizmem, gdy tymczasem wcale nieprawda! Socjalizm ma zupełnie co innego na celu.

— Czy pan wie, kto stworzył socjalizm?

— Wiem, Marks — odparł robociarz.

— A czy pan wie, że Marks był żydem?

— Cóż z tego?

— A no widzi pan, że z tego wynika to, że ten żydek Marks stworzył po to socjalizm, by on przygotował dla żydów panowanie nad światem!

(C. d. n.)

Rosja gotowa do wojny

Sport bolszewicki nie idzie w kierunku osiągania nadzwyczajnych rekordów, im trzeba, żeby wszyscy obywatele byli tak wyćwiczeni, by przetrzymać mogli trudy przyszłej wojny.

O tym, że wyraźnie wojenne jest nastawienie bolszewickiego sportu świadczą sprawności jakie trzeba uzyskać, żeby mieć odznakę P. T. D. — gotowości do pracy i obrony narodu.

Więc przede wszystkim sprawności lekkoatletyczne — stumetrówka, skok w zwyż, w dal itp. ale ważniejsze są inne:

1) Przenieść ciężar 32 kg na dystansie 50 m; 2) płynąć 100 m bez ubrania, albo 50 m z karabinem; 3) Umieć prowadzić auto, motocykl, albo jeździć na rowerze;4) wiosłować 1 km; 5) jechać na nartach 10 km; 6) umieć jechać na koniu; 7)iść 1 km w masce; 8) umieć orientować się w terenie z mapą; 9) umieć udzielać pierwszej pomocy rannym; 10) umieć strzelać.

Otóż na 8 milionów zarejestrowanych sportowców 2 miliony jest takich, którzy mają te wszystkie sprawności, czyli 2 miliony ludzi, których pierwsze miesiące wojny nie będą potrzebowały przyzwyczajać do trudów fizycznych.

(zd.)

ZDZISŁAW WARDEJN

Bigos wileński

3) Praca Stronnictwa Narodowego

W tym rozgardiaszu narodowościowo-wyznaniowym, jak ma sobie radzić Stronnictwo Narodowe?

Zupełnie po prostu bez jakichś kombinacyj wielkiej polityki — żydów uważamy za pasożytów, Litwinów zamieszkujących nasze ziemie, za wrogów i dlatego wobec jednych i drugich postawa walki politycznej; natomiast z całą resztą od rdzennych Polaków, poprzez nieuświadomionych, aż do Białorusinów włącznie, system współpracy politycznej, wciągnięcie ich do współdziałania z nami w odbudowywaniu polskości na kresach wschodnich. Trzeba przyznać, że się to udaje nawet w stosunku do Białorusinów, co prawda tylko tych, którzy nie są pod wpływem agitacji komunistycznej.

Przyjeżdża się często do wsi gdzie innego języka nie słychać — tylko białoruski, nazwiska też takie jakieś nie polskie, ale na zebraniu wychodzi na wierzch, że im zależy tylko na poprawie swego bytu no i... wypędzeniu żydów z Polski.

Wieś nie tknięta przez żadną organizację polityczną, jakby jaki matecznik, do którego nie dochodzi żaden głos z szerokiego świata. Byli kiedyś ludowcy, ale to dawne dzieje, tylko ci starsi ich pamiętają, dziś oprócz organizacyj katolickich jest tylko Strzelec, który z antysemityzmem się nie ukrywa i żydów od czasu do czasu lekko stuknie t. zw. wałynkę sobie urządzając. Zresztą chłopu jest wszystko jedno pod czyim sztandarem byle na żydów, ale poza tym społecznych zainteresowań żadnych. Za przykład niech po służy próba założenia koła S. N. w jednej z wiosek o 6 km od Piekieliszek leżącej, każdemu ze słyszenia chyba znanej miejscowości. Przyjeżdża się więc do tej wsi, chłopi zgadzają się zrobić zebranie, a jakże, bardzo chętnie przyjdą posłuchać, tylko u kogo się zejść — Kaziuk proponuje Antuka, Antuk Józiuka i tak wkoło Macieju, wreszcie jednego przyparli do muru, nijak się wykręcić nie może, bo to i izba duża i świń w izbie nie trzyma, jest akurat w środku wsi, czyli wszelkie wygody na miejscu. Umowa ostateczna staje: na przyszłą niedzielę zebranie u, powiedzmy, Błażeja Gajdanowicza. Przyjeżdża się w następną niedzielę z dumą się doprowadziło do zebrania w takiej bliskości od Piekieliszek, aż tu nieoczekiwana przeszkoda — Gajdanowicz leży w łóżku, chory, rozebrało go, ruszyć się nie może, no a zabrania też nie pozwala robić bo będą głośno gadać to mu zaszkodzi. Urządzamy śledztwo — i co się okazuje, zląkł się bidak, nie chce robić u siebie zebrania, a że odmówić wprost odwagi nie ma, więc udaje chorobę.

Bywa i tak, że choć sala jest to chłopi nie przychodzą, nieraz z lenistwa, opieszałości, a właściwie z braku zainteresowania tym, co ich bezpośrednio nie dotyczy. Zamiast kilkudziesięciu zejdzie się w ciągu 2 godzin czekania — czterech chłopów i dwie baby, reszta pojechała ryby łapać i ciut ciut ich patrzeć, jak przyjdą. Rzeczywiście prelegent do wiaduje się, że po jego odjeździe schodzili się jeszcze i mocno a szczerze żałowali, że nikogo nie ma ktoby ich twarde serca poruszył. Są jednak i takie wsie, gdzie się ochoczo garną w nasze szeregi, gdzie Stronnictwo Narodowe urządza wiece do 1000 osób ściągające, ale też tam włożyło się dużo pracy, ludność rozgrzała się społecznie.

Jak się przedstawia praca narodowa w samem Wilnie. Otóż parę lat był taki stan, że przeważna część Stronnictwa byli to „zawodowi członkowie partyj politycznych" Z. C. P. P. t. zn. tacy co to przenoszą się z jednego stowarzyszenia do drugiego, pływając sobie między Strzelcem, Stronnictwem Narodowym i Narodowymi Socjalistami. Dzisiaj, a właściwie mniej więcej od roku Stronnictwo wzięło się do organizowania tylko takich ludzi, z których będzie trwały pożytek.

Bardzo dobrze rozwija się Praca Polska, działalność jej spotyka się ze zrozumieniem nie tylko robotników, ale i społeczeństwa. Wiele jest zgłoszeń wolnych miejsc, które związek stara się obsadzić, co prawda zdarzają się wypadki, że przyjdzie babinka i chce żeby jej dać za 20 zł miesięcznie człowieka, któryby robił wszystko w domu i w gospodarstwie, nieomal wymaga żeby w godzinach pozbędnich zabawiał ją rozmową po francusku.

Praca narodowa na Wileńszczyźnie nie idzie z amerykańskim rozmachem, ani nawet z radomskim, łódzkim, czy częstochowskim, warunki i ludzie nie są po tymu, w każdym razie jednak zdobywamy coraz to nowe wsie i powiaty dla Stronnictwa Narodowego. Przydałoby się jeno więcej systematyczności, ładu, a nawet drobiazgowości, bo działanie odruchowe, nawet gdy jest żywiołowe nie buduje trwale.

Ruch wszechpolski

Najważniejszym atutem Stronnictwa Narodowego w walce o Wielką Polskę, jest jego charakter ponadklasowy, wszechpolski.

Ten postulat, wysunięty na terenie życia politycznego przez twórców ruchu narodowego — Popławskiego, Balickiego i Dmowskiego, stanowi w Stronnictwie Narodowym jedną z głównych zasad. Wypływa ono zresztą zupełnie jasno z naszego stanowiska narodowego Jeżeli walczymy o naród, o jego wielkość i potęgę, to — siłą rzeczy — musimy walczyć o wszystkich, o całą bez wyjątku narodową społeczność. Nie może u nas być i nie będzie nigdy miejsca na waśnie klasowe; walczymy dla całego narodu polskiego, dla dobra wszystkich Polaków.

Tego naszego charakteru wszechpolskiego nie udowadniamy frazesami, słowem, demagogią. Przeciwnie — każdy nasz czyn, każde nasze posunięcie polityczne, to nowy dowód tego, że jesteśmy w całym tego słowa znaczeniu wszechpolakami.

Zgodna, harmonijna współpraca, uznawanie w każdym dobrym Polaku — narodowcu brata, życzliwość i koleżeńskość — oto nasze cechy. *Nie ma u nas panów i sług, nie ma bogatych i biednych, nie ma inteligentów i analfabetów. Są tylko Polacy.* Każdy z nas, tak, jak umie i może, pracuje — na powierzonym sobie stanowisku — dla wspólnego dobra, dla urzeczywistnienia naszych wielkich dążeń zbudowania Polski Narodowej.

Robotnik i chłop, kupiec, rzemieślnik i inteligent jest u nas jednym. Nie ma swarów i nieporozumień, nie ma chęci korzyści osobistych.

Nie dla siebie pracujemy, ale dla narodu polskiego, dla jego chwały i potęgi! W tym nasza siła i moc, w tym nasza wszechpolskość! I tej zasadzie dobra ogólnego, narodowego dobra ogólnego zawsze zostaniemy wierni. Ona bowiem nas prowadzi — i doprowadzi do zwycięstwa.

(j. pat.)

Gawęda...

Nasza praca w Stronnictwie Narodowym

Stronnictwo Narodowe stanowi z każdym dniem poważniejszą siłę. Organizacja jego rozwija się według określonego planu, realizowanego stopniowo, z dużym wysiłkiem, dzięki pozytywnej pracy. Działalność nasza nie jest obmyślana na dziś, ani jutro, ale na lata całe.

* * *

Chcemy dokonać dzieła gruntownego i trwałego. Nie możemy więc dojść do celu zmęczeni i wyczerpani, ale musimy być w dobrej formie, by móc następnie rozwinąć całą naszą energię. Dlatego też żaden nasz wysiłek nie powinien iść na marne. Nie stać przeto nas na odruchy i impulsy, wywołane rozdrażnieniem i zrozumiałymi nastrojami.

Człowiek, który działa tylko pod wpływem namiętności, a bez zastanowienia się i planu, wypala się szybko a często czyny jego nie przemyślane i nie skoordynowane wyzyskiwane są przez przeciwników, a nawet co gorzej przez prowokatorów.

* * *

Trzeba nam odwagi, która coraz więcej wyrabia się w naszych szeregach. Należy w sobie rozwijać i charakter i bojowość, ale cnoty te staną się bez użyteczne i bez celowe, o ile nie podporządkujemy się bez względnie ogólnemu planowi i kierownictwu.

Musimy ogarniać myślą cały nasz kraj, musimy patrzyć na sytuację trzeźwo i uczciwie, nie możemy kierować się złudzeniami.

Oczywiście musimy iść naprzód! Ale nie tak, jak pospolite ruszenie, lecz jak ludzie karni, wyrobieni, przygotowani.

Nie możemy w pracy być powierzchowni, ale musimy się pogłębiać i doskonalić.

* * *

Musimy wyrobić w sobie wszystkie zalety, jakimi odznaczać się powinna armia idąca do zwycięstwa. Nagrodą naszą będzie wielka, narodowa Polska.

Jan Balcerzak
Kierownik Koła S. N. w Pakości

Oni się też denerwują!

Każdy narodowiec w Polsce wie dobrze, dlaczego to tyle emerytów w sile wieku, dlaczego tyle zwolnionych dla „dobra służby" bez podania powodów. Najgorsze krzywdy, najgorsze świństwa pod tym względem tolerowano, bo chodziło o tych, co nie chcieli ugiąć karku, o tych, co nie chcieli siebie samych oszukiwać i którym kryształowy ich charakter kazał znosić raczej nędzę wyrzuconego na bruk człowieka, aniżeli zmieniać swe przekonania i płaszczyć się przed sanacją! Nikt wtedy nie protestował, nawet z ucz ciwych tak zwanych sanatorów. Wszystko było w porządku, chociaż często pod płaszczykiem walki z endekami, na urzędach załatwiano szereg porachunków osobistych. Apelacji nie było żadnej! Spaczono więc duszę urzędnika, zmarnowano ogromny kapitał charakterów. Dziś świat urzędniczy, to świat niewolników!

Ale jak raz rozpoczęli hulać panowie z biur personalnych, tak i dalej hulali i hulają. Gdy zabrakło narodowców zaczęli się z przyzwyczajenia dobierać także i do niektórych niewygodnych sanatorów. Dla „dobra służby"! I tu dopiero zabolało! Odezwał się „Icek" z Krakowa i dalej piorunować! Tylko dziś to już zapóźno! Nasz świat urzędniczy jest zdemoralizowany sanacją i wyleczy go dopiero ustrój narodowy! „Icek" nadaremnie się denerwuje. Trzeba było dawniej oczy otworzyć, trzeba było zaprotestować, gdy ta cała skandaliczna rzecz się niesławnie zaczynała. „Icek" nie krzyczał, dopóki działał na przykład p. min. Jędrzejewicz i jego przyboczny kapitan personalny — dwaj zapamiętali niszczyciele polskiego szkolnictwa. Wtedy dziwnie milczeli Icki z Krakowa, a inni jak np. staroszlacheccy "Dziennik Poznański" wpadali na samo nazwisko Jędrzejewicz w cielęcy zachwyt i czyn Jędrzejewicza nazywali epokowym. Czyn ten był niewątpliwie epokowym, bo epokowo pogrzebał nam szkolnictwo a milion dzieci pozbawił nauki!

Teraz nie czas się denerwować, tylko w piersi bić, wy wszyscy lokaje potwora sanacyjnego, bo potwór ten dokumentnie już zdycha!

Polak.

Wojska narodowe zbliżają się do Madrytu

Powstańcze wojska w Hiszpanii zbliżają się już do Madrytu. Panuje wśród nich głębokie przekonanie, iż stolica w najbliższych dniach zostanie zdobyta.

W Madrycie czerwony rząd przystąpił do ostatecznych prac fortyfikacyjnych. Linia obronna oddalona już jest tylko o 25 km od stolicy. Z siedmiu szos prowadzących do niej, pięć jest obsadzonych przez wskazuje na to, iż rzeczywiście wojska narodowe. To wszystko szybko zakończy się zwycięstwem narodowców wojna domowa w Hiszpanii.

BROSZURY:

Zarządzie Okręgowym S. N. w Poznaniu, św. Marcin 65 są do nabycia nast. broszury:

Roman Dmowski, Życie i czyny	zł	0,30
Historia Ruchu Narodowego	„	0,40
Rachunek Sumienia	„	0,05
Kapitalizm, komunizm a gospod. narod.	„	0,05
Trzy Konstytucje	„	0,50
Rola Religji w życiu Narodu	„	0,05
Przemówienia Posłów Klubu Narodowego	„	0,50
Klub Narodowy przeciw umowie z Niemcami	„	0,50
Przytyk	„	0,40
Do czego dążą w Polsce żydzi	„	0,10
Precz z komuną	„	0,10
O czem każdy narodowiec wiedzieć powinien	„	0,05
Modlitwa o Wielką Polskę	„	0,05
Obóz narodowy w walce z komuną	„	0,10
Wierzyć i Walczyć	„	0,10
Za północnym kordonem	„	6,—

Mieczyki wolno nosić

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie odbyła się rozprawa odwoławcza kol. Waldemara Olszewskiego, skazanego przez starostwo za noszenie mieczyka Chrobrego. Sąd stanął na stanowisku, iż mieczyki bez żadnych liter, które noszą narodowcy, jako symbol mocarstwowości Polski, można legalnie nosić.

Zebranie plenarne koła S. N. Wilda odbędzie się w piątek, dnia 16 b. m. o godz. 20,00 w lokalu p. Zawadki, przy ul. Górna Wilda 75.

KIEROWNICTWO.

Wielka manifestacja narodowa w Słupi

W Słupi pow. Poznań odbyła się dnia 11 bm. uroczystość przeniesienia zwłok czterech powstańców wielkopolskich, poległych w walkach pod Zbąszyniem, która zamieniła się w wielką manifestację narodową.

Zwłoki przeniesiono przy udziale kilku tysięcznej rzeszy ludności z okolic Buku i Stęszewa, wśród której wyróżniał się najliczniejszy oddział Stron. Narodow. w liczbie 400, prowadzony przez kier. obw., kol. Krzyżanka. Wśród licznych wieńców złożonych w grobowcu wybijały się dwa wieńce Str. Nar. z mieczami „Chrobrego".

Po uroczystościach kościelnych odbyła się akademia na placu przed Domem Kat. którą zagaił przewodniczący komitetu obchodu ks. prob. Wolniewicz, wnosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Pomiędzy mówcami przemawiającymi imieniem Tow. Powst. i Wojaków, Sokoła. K. S. M.. z ramienia Str. Nar. przemówienie wygłosili insp. kol. Robiński i kol. Józef Krzyżanek.

Przemówienia te tysiączne tłumy publiczności gorąco oklaskiwały i wnosiły na dowód swej sympatii okrzyki na cześć Stron. Nar.

Obecny na uroczystości starosta pow. dr. Jerzykowski opuścił akademię w chwili przemawiania przedst. Str. Nar.

Uroczystość stała się potężną rewią sił narodowych na terenie wiejskim. (Dm)

Od Administracji

Wstrzymanie wysyłki gazet tłumaczy się tym, że nie zostały one, jak to tyle razy podkreślano, zapłacone. Powtarzamy z naciskiem, że wysyłać będziemy tylko gazety, zapłacone.

Monita o przesyłkę bez nadesłania gotówki są bezcelowe.

Nie bądź małodusznym sknerą

Sam sobie szczęścia nie zbudujesz.
Wysiłek wspólny jest Ci do tego potrzebny —
STOSUNKI ZMIENI TYLKO STRONNICTWO NARODOWE
Bądź wdzięczny, że za Ciebie walczy
Wpłać datek na akcję Stronnictwa Narodowego przekazem P. K. O. nr. 204 057.

Precz z żydo-komuną!

Hiszpania i Żydzi

Motto:
Gdziekolwiek szerzy się zaraza komunistyczna, tam u jej podstawy zawsze znajdziesz „naród wybrany".

Od przeszło dwu miesięcy oczy świata zwrócone są ku Hiszpanii. Dzienniki podają opisy krwawych walk, opisy przerażających okrucieństw i prześladowań, kreślą pełne grozy obrazy zniszczenia i zbrodni popełnianych przez czerwone hordy.

Zdawałoby się, że nie można nic więcej istotnego powiedzieć w tej kwestii.

A jednak... uważnemu czytelnikowi muszą nieodparcie nasunąć się pytania: kto stoi za kulisami wydarzeń hiszpańskich, kto pragnął zguby narodu hiszpańskiego, kto przywlókł zarazę komunistyczną do tego kraju? Odpowiedź na te pytania jest możliwa tylko wtedy, gdy poznamy rolę, jaką żydostwo spełnia w Hiszpanii.

Podobnie jak wypędzenie żydów przez królowę Izabellę w końcu XV w., tak w ostatnich latach faktem przełomowym w dziejach „narodu wybranego" stało się objęcie władzy w Niemczech przez Hitlera. Odtąd żydzi zaczęli masowo emigrować do Hiszpanii, gdzie czynniki oficjalne nie stawiały im żadnych przeszkód w osiedlaniu się. Napływ zaś takiego elementu, znakomicie ułatwiał pracę Moskwy, która z Hiszpanii postanowiła stworzyć główną bazę komunistyczną na zachodzie Europy.

Stąd kraj ten stał się celem najgłośniejszych agitatorów kominternu i speców od rewolucyj „proletariackich".

Nie długo świat czekał na skutki. Oto co o przybyszach z Niemiec i Europy Wschodniej pisał w roku 1934 b. prezydent Hiszpanii: „Do Hiszpanii wtargnęły najciemniejsze żywioły całego świata, które rozsadzają jej czyste i uczciwe podstawy. Wtargnęli do nas złoczyńcy, zbankrutowani finansiści, by urządzić dla siebie żerowisko z naszego kraju. Sowiety przysłały wszystkich morderców, wszystkich opryszków dla organizowania zamieszek i rewolucji, masoni przysłali nam antyklerykalnych bojowników, którzy palą kościoły, klasztory i szkoły. Słowem, kraj został wydany na pastwę bandytów, którzy chcą go złupić z cynizmem i okrucieństwem."

A jednocześnie z paleniem starych katedr z XI i XII wieku, z paleniem szkół, klasztorów, okrutnym prześladowaniem wszystkiego, co katolickie i narodowe, szło zakładanie nowych gmin żydowskich, budowanie synagog, nadawanie przywilejów gminom wyznaniowym żydowskim, szkołom talmudycznym, oficjalne uznawanie świąt żydowskich, powierzanie spraw wyznaniowych i oświaty urzędnikom żydom, uprzywilejowanie ich w handlu itp.

Jeszcze silniej uwidocznił się stosunek żydów do narodu hiszpańskiego po wybuchu powstania narodowego, kiedy po stronie czerwonych stanęły zbrojne oddziały żydowskie, odznaczające się niebywałym okrucieństwem.

Ostatnio w odezwie prezydenta narodowej Hiszpanii czytamy:

„Czyny barbarzyńskie, których ślady znaleźliśmy w Andaluzji i Estremadura dokonane zostały nie przez Hiszpanów, lecz przez obcokrajowców, będących na żołdzie Moskwy".

A w ślad za oświadczeniami idą postanowienia o odosobnieniu, o wysiedlaniu wszystkich żydów.

A więc są w Hiszpanii i Hiszpanie, którzy poznali się na ich zdolnościach i pracy!

Więc tu należy szukać przyczyn tego, co dzieje się w Hiszpanii, tego co może się dziać wszędzie, gdzie działa jawnie lub skrycie żydo-komuna!

Rosja krajem tortur robotników

Bolszewiccy władcy byleby wmówić światu wspaniały rozwój przemysłowy Rosji chwytają się wszelkich środków nie wyłączając zadręczania robotników nawałem pracy i wprowadzeniem zwierzęcego, bo ludzkim go nazwać nie można, systemu pracy pomysłu górnika rosyjskiego Stachanowa. Polega on na jakimś nadzwyczajnym zmechanizowaniu czynności ludzkich, co zwiększa podobno ogromnie wydajność pracy, ale z drugiej strony, o czym Stachanow na pewno głośno nikomu nie mówi, wprowadza bezmyślną automatyczność tych czynności, a w rezultacie dochodzi do tego, że robotnik po wyjściu z fabryki chodzi jakby ogłupiały.

Nic dziwnego, że robotnicy, nawet w tej, żelazną łapą trzymanej Rosji, zaczęli protestować przeciw temu systemowi. Odsuwają się, bojkotują zwolenników reform Stachanowa t. zw. Stachanowszczyków. Jest to jednak uważane za bunt i takich robotników pakuje się do więzień, przywódcy są rozstrzeliwani.

Tymczasem co się okazuje — Stachanow się zbłaźnił, produkcja nie tylko nie wzrasta, ale stale maleje, pomimo stosowania jego nadzwyczajnego wynalazku.

Czerwoni władcy nie wiedzą już co robić, stale piszą o bojkocie przez kierowników fabryk i robotników reform Stachanowa, ale zdają sobie sprawę, że nie w tym leży przyczyna. Nie chcą się przyznać, że przesadzili, że nie można sił ludzkich i technicznych możliwości maszyn pomnażać w sposób nieograniczony.

Tylko poco do tych doświadczeń ma być używany robotnik? Niech sobie Stalin zaprzęgnie Trockiego do roboty, zamiast rozstrzeliwać rozmaite grube ryby partyjne i niech im urządzi wzorową komunę i niech się bawią, ale sami, w swoim kółku!

(zd.)

Humor polityczny.

„PLANOWA GOSPODARKA".

— Co to jest „planowa gospodarka?"

— Dam ci przykład. Państwo Polskie wykupuje z rąk prywatnych Polskie Radio....

— Nu i co?

— Czytaj w gazecie. Kapelmistrzem w Radio był przez 10 lat Oziminski. Gdzie jest teraz Oziminski? Na bruku. Kto jest kapelmistrzem teraz? Fitelberg. A drugi kapelmistrz? Grynberg. Kto dyrektor? Lilienfeld. A sekretarz generalny? Kreuter Kraft itd. itd. itd.

— Już rozumiem! Było Polskie Radio, teraz jest Nasze Radio.

— Widzisz to jest planowa gospodarka.

SPÓŹNIONY ŻAL.

W cukierni na Dzikiej.

— Znowu pogrom naszych.

— W Palestynie niby?

— Ja mówię o Sowietach. Co one robić będą z polityką światową bez naszych polityków: Trockiego, Apfelbauma, Rosenfelda, Sobelsona.... Powinęła się nam noga w Hiszpanii, ale co jest?

— Ja zawsze mówiłem: po co było zabijać gosudara Imperatora.

MIĘDZY PUBLICYSTAMI.

— Kiedy widzę, że ktoś operuje wyrazem „żyd", to odrazu poznaję, że to pisze świnia.

— Teraz rozumiem, dlaczego nigdy tego wyrazu nie używasz. Nie cheesz, by cię poznano.

Zbudź się, sumienie!

Napoleon Mały

6) Tłumaczyła i opracowała Zofia Gołębiowska

(Ciąg dalszy)

Ten człowiek, w którego sugeruje się wiarę za miliony milionom, sam sobie nadał wszystkie tytuły i godności. On, który mówił, że będzie wiernie służył każdemu rządowi, poprowadził wojsko przeciwko Państwu, nauczył je łamać żołnierską przysięgę! Złamał i podeptał Prawo, zniszczył wolność, nałożył prasie kaganiec! On, który ongiś wygłaszał szumne frazesy o wolności prasy!

Doprowadził kraj do straszliwego kryzysu gospodarczego, budżet państwa reguluje według „ukazu", rozbił społeczeństwo na wrogie obozy, zatruł atmosferę serwilizmem i szpiegostwem, zdeprawował swe otoczenie, patrząc przez palce na jego wybryki, napełnił dusze żałobą, niepokojem, a czoła — hańbą!

Pan Bonaparte lubi pozować na wielkiego człowieka. Lubi odróżniać się choćby tylko strojem. Lubi gesty i tajemnicze słowa. Jest wulgarny, sztuczny, próżny i niesłychanie zarozumiały. To książka, w której jest dużo wydartych kartek. Chce władzy bez odpowiedzialności. I idzie po nią wbrew Prawu, wbrew sprawiedliwości. wbrew najżywotniejszym interesom Państwa i Narodu.

Czasami udaje socjalistę. Lubi mówić o swoim rzekomym demokratyzmie, skwapliwie porównuje się z Napoleonem I. Ma wielki talent: potrafi otoczyć się tajemnicą. Jego zaufani wierzą, że kryje się pod nią głębia myśli. Trzeźwi i rozsądni — że bezdenna próżnia. W mowach swoich potrafi tylko lżyć i urągać. Konkretnego, przemyślanego planu nie miał nigdy, nie był go zdolny stworzyć i opracować!

Dla odmiany przerywa swoje milczenie potokiem obelg i zniewag. Terroryzuje ministrów, którzy są manekinami w jego rękach. Nic się nie dzieje w państwie bez jego woli i wiedzy, tylko, że on za nic nie chce ponosić odpowiedzialności. Robi, co mu się żywnie podoba. Nie cofa się przed niczem, bo nie spotyka w sobie sprzeciwu tego głosu, który ludzie nazywają sumieniem.

Czasami na przeszkodzie jego zamiarów stają zapory, ale nie moralne, lecz materialne — ot, poprostu brak funduszów dla zrealizowania tego, czy innego posunięcia. Dla tych swoich posunięć szuka pomocników i współpracowników. Diogenes szukał ludzi z latarnią w ręku, on zaś z banknotami. Dlatego grupują się koło niego ci, których kupiono, dlatego tak brak wśród jego otoczenia ludzi idei.

Cień, który pan Bonaparte rzuca na swoje otoczenie, kryje podłości tych ludzi i daje im sankcje. On toleruje te podłości, bo ci ludzie to jego pionki, to jego bezkrytyczni chwalcy i gloryfikatorzy. Lubuje się w niezdrowym kulcie, którym go otaczają. Uważa się za pierwszego człowieka w państwie i sądzi, że stoi ponad Prawem. Dlatego też łamie je na każdym kroku.

— — — — — — — — —

I ten człowiek wmawia we Francję, że przez swój zamach on ją uratował, wybawił, ocalił! Ale przed kim? ale przed czym? przed nią samą? Mówi, że stał się dla niej opatrznością, że przed nim wszyscy robili głupstwa, kradli i działali na szkodę Państwa (!). Przyszedł i zamiast myśli dał niedorzeczność, zamiast wolności — pobrzękiwanie szablą i zakneblował wszystkim usta.

Uratował Francję! przed kim? przed nią samą? Bo czemże była Francja — według jego słów — przed jego zbrojnym przyjściem? To był naród złodziei, łupieżców, demagogów i zabójców! Było za dużo nieprawości i krzywd! Zdaje się, że śnimy jakiś straszny, ohydny sen! Nie! to na piersi legła nam nieznośnym ciężarem ohyda rzeczywistości!

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półroczne zł 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14 - telefon 19-49. Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz 11 — 13.

Ogłoszenia na stronie 4 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **Drobne** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tem 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań — Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu — Redaktor: Stanisław Sieciechowicz, Poznań